

Nekrologi

WŁADYSŁAW KORCZ
1913–1997

„Nazwisko Władysława Korcza znane jest czytelnikom »Gazety Zielonogórskiej« z licznych artykułów historycznych dotyczących przeszłości ziemi lubuskiej. Autor omawiał w nich ważne wydarzenia dziejowe, bądź też w przystępnej formie szkicował przeszłość miast i miasteczek podkreślając ich tradycyjne więzy z Polską. Poza tym W. Korcz ma na swym koncie kilka większych publikacji o charakterze popularnonaukowym. *Tradycje polskości na Ziemi Lubuskiej*, *Informator o Zielonej Górze*, w niedługim czasie ukaże się *Winna latorość*, *Lubuski szlak wodny* oraz inne jeszcze pozycje”.

W ten sposób scharakteryzowano laureata przedstawiając Go wśród osób, którym przyznano pierwsze nagrody lubuskie. Było to w końcu roku 1957¹.

Równocześnie ten krótki tekst proroczo zapowiadał pracę badawczą i naukową na kolejne czterdziestolecie życiorysu obejmującego ponad 80 lat naszego wieku. Władysław Korcz urodził się 4 stycznia 1913 r. w miejscowości Sambor (b. woj. lwowski). Był synem Macieja Korcza i Anny Baherycz.

W latach 1934/1935 odbył we Lwowie służbę wojskową. Był studentem Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie od 1 października 1935 do 30 lipca 1939 r. W latach 1939–1942 przebywał w Warszawie i działał w konspiracji. Udokumentowaną działalność w Armii Krajowej przedstawił po okresie represji w czasie tak zwanego „późnego Gierka”. W latach 1942–1944 pracował w Urzędzie Ziemskim w Samborze na stanowisku rysownika technicznego, a ponadto co jest pewnym zaskoczeniem na przełomie lat 1944/1945 był aktorem w samborskim Miejskim Teatrze Dramatycznym. Dziesiątego maja 1945 r. został aresztowany i wywieziony do Związku Radzieckiego.

W 1989 r. redaktor „Nadodrza” przeprowadził rozmowę na ten temat. Poważnie okrojona ukazała jednak los Polaków na Syberii, za Uralem i w okolicach Permu. Układali drogę przez tajgę, która tak długo była przejezdna zanim nie pochłonęły ją bagna. Ponownie jako drwale podejmowali po krótkotrwałych roztopach kolejny trud. Trudny los spotęgowany był działalnością kryminalistów. Właśnie oni posiadali liczne przywileje na tej „przeklętej ziemi”. Władysław Korcz oskarżony został o zdradę narodu radzieckiego. Pragnąc odeprzeć zarzut, że nie mógł dopuścić się zdrady tego narodu, gdyż jest Polakiem, użyto argumentu „maćci swołocz”. Żona Władysława Korcza codziennie pisała listy do przeróżnych dostojników władzy radzieckiej z prośbą o niewinnienie męża i być może te błagania zadecydowały, że przed upływem czterech lat został zwolniony. Natychmiast podjął studia na Uniwersytecie Wrocławskim. Prawie rok pracował w Państwowym Archiwum Powiatowym w Jeleniej Górze, a od listopada 1952 do stycznia 1955 r. w Wydziale Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej u Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków

¹ Przedstawiamy laureatów pierwszych Nagród Lubuskich. „Gazeta Zielonogórska” z 5-6 X 1957.

w Zielonej Górze. Z tego czasu zachowało się sprawozdanie z wyjazdu służbowego do Warszawy (z dnia 12 X 1954), które warto wspomnieć, jako że charakteryzuje tamte czasy. Otóż Władysław Korcz udał się tam po zezwolenie na zakup gotyckiej cegły do odbudowywanego zamku w Międzyrzeczu. W warszawskim Biurze Zbytu Ceramiki Budowlanej i w Ministerstwie Kultury i Sztuki uzyskał informację, że woj. zielonogórskiego nie ma w rozdzielniku, a przydziały są ściśle limitowane. I tak było przez wszystkie lata. Zamek w Międzyrzeczu był odbudowywany z cegły uzyskanej z rozbiórki. Między innymi ze zburzonych fragmentów muru miejskiego w Krośnie Odrzańskim. Praca w administracji nie odpowiadała Profesorowi, co wielokrotnie podkreślał odnosząc się z najwyższą pogardą do „tępych urzędników w zarękawkach”. Krótko był stypendystą Wrocławskiego Oddziału Polskiej Akademii Nauk (1955), redaktorem „Gazety Zielonogórskiej” (1956), a także nauczycielem w Liceum Pedagogicznym i Liceum Ogólnokształcącym dla pracujących (lata 1957-1958). Natomiast prawie dziesięć lat pracował w Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego (1958-1967), cztery lata w Muzeum Okręgowym, aż wreszcie od 1971 r. na wymarżonym stanowisku nauczyciela akademickiego, co umożliwił Mu pierwszy rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze prof. dr hab. Hieronim Szczegół.

Ze względu na bezkompromisowy charakter i doświadczenia polityczne Władysława Korcza nie odbyło się to bez ściśle określonych zabiegów w Komitecie Wojewódzkim PZPR. Było to możliwe, gdyż Władysław Korcz był członkiem partii, a w okresie gierkowskim istniało już pewnego typu przyzwolenie na działalność badawczo-naukową, której wyniki były jednak pod ścisłą kontrolą. Także cenzura nie uchyliła jeszcze przerdzewiających już bram, za którymi czaiła się wolność słowa. Władysław Korcz właśnie w tym zakresie miał stałe kłopoty, gdyż na długo „przed wyprowadzeniem sztandaru” jednoznacznie mówił o Katyniu i losie Polaków w łagrach sowieckich.

Nota ta powstała nie tylko z moralnego obowiązku, ale z powinności serca i umysłu. Władysław Korcz bowiem w każdej sytuacji był postacią wyjątkową, a rozwijał działalność na rozległych obszarach upowszechniania nauki.

Pamiętamy jego krępa, mocną sylwetkę, sprężysty krok, badawcze i przenikliwe oczy, ostre spojrzenie, żywy umysł, spontaniczne działanie i ostry język. Nie tylko miał przyjaciół. „Moi wrogowie miarą mojej wartości” – mawiał. Cieszył się dużym uznaniem, a owoców swojej walki szczęśliwie doczekał. W 1974 r. „Nadodrze” prezentując „Ludzi trzydziestolecia” od notowało: „Z natury niezależny, otwarty intelektualnie Władysław Korcz należy do nie tak znów licznego gatunku ludzi, których również ze względu na szczególnie społecznie pozytywne przymioty osobiste, należałoby może otoczyć ochroną. Głęboko ideowy, aktywny wobec życia, bezkompromisowy w obronie własnych przekonań i przekonań innych, jeśli mógłby uznać je za własne, mówiący szczerze prawdę prosto w oczy, uczciwy w dyskusji, ciągle młody duchem entuzjasta, zdolny autentycznie zafascynować się tematem, napotykanym człowiekiem, sprawą – utwierdza w nas wiarę w znaczenie prawości charakteru, postawy moralnej »całkowitej«. Bo w gruncie rzeczy Korcz (...) – jest powszechnie lubiany, a wręcz uwielbiany przez studentów. Zajęcia dydaktyczne na uczelni zalicza zresztą do swoich największych przyjemności. Podobną satysfakcję daje mu działalność prelegencka. Jest urodzonym popularyzatorem. Rzadka to predyspozycja, właściwa tylko umysłom żywym, polega na swobodzie niewymuszonego kontaktu ze słuchaczem”².

Pierwszą znaczącą w Jego dorobku, jako magistra, pozycją, były *Dzieje Ziemi Lubuskiej w wypisach* wspólnie z prof. dr hab. Michałem Sczanieckim wydane w 1960 r. w Warszawie przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych. Dla Władysława Korcza była to wyjątkowa nobilitacja, a zrozumieć to może jedynie badacz prowincjonalny, pracujący poza ośrodkiem akademickim, bez zaplecza w postaci uporządkowanych archiwaliów i biblioteki naukowej. Zielona Góra dorabiała się dopiero tych instytucji. Województwem została z powodów geopol-

² *Kultura. Ludzie trzydziestolecia. Władysław Korcz. „Nadodrze” z 16-30 VI 1974.*

tycznych bez niezbędnej infrastruktury przynależnej do ośrodka wojewódzkiego. Profesor Michał Sczaniecki, wielki autorytet związany z Instytutem Zachodnim i Uniwersytemem Poznańskim, docenił siedemdziesiąt różnych opracowań, w znacznej mierze przyczynkarskich, Władysława Korcza, podnosząc tym samym rangę Jego popularyzatorskiej działalności.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że Ziemia Lubuska zawsze była pod opieką naukową Instytutu Zachodniego, a wielu naukowców z Poznania praktyczną działalnością potwierdzało tę więź od pierwszej znaczącej publikacji *Ziemia Lubuska* wydanej w 1950 r. aż po kierownicze stanowiska na obu uczelniach zielonogórskich, które bez takiego zaplecza merytorycznego nie mogłyby w ogóle powstać.

W latach 1945-1950 obszary te doczekały się ponad 120 różnego typu opracowań naukowych, które wyszły spod piór uczonych poznańskich. Od momentu powstania województwa zielonogórskiego (1950) przez kolejne pięciolecie, gdy Zieloną Górę pozostawiono jako „suwerenne” województwo powstało tylko 20 opracowań mimo zwiększających się potrzeb w tym zakresie. Przełom nadszedł po 1956 r. w czasach pierwszej polskiej odwilży. Kontakty z Poznaniem, a w pierwszym okresie z prof. prof. Władysławem Markiewiczem i Michałem Sczanieckim otworzyły „szeroki trakt” do współpracy z nauką poznańską. Przynależność do Instytutu Zachodniego Władysława Korcza była zawsze powodem Jego dumy i spełnionych oczekiwań. Stopnie naukowe Profesor W. Korcz uzyskiwał także w wyniku opieki merytorycznej poznańskich naukowców. W 1969 r. obronił pracę doktorską na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza – *Początki władzy ludowej na pograniczu Lubusko-Wielkopolskim w latach 1945-1959*. Promotorem był wielce zasłużony dla zielonogórskiego ośrodka akademickiego prof. Jan Wąsicki. Opieką naukową otoczył Władysława Korcza podczas pisania habilitacji pt. *Problem pracy a miejsce człowieka w społeczeństwie – poglądy na pracę w myśli społeczno-ekonomicznej polskiego Oświecenia*. prof. Jerzy Topolski. Obie prace zostały opublikowane.

Ogółem do 1997 r. Władysław Korcz wydał drukiem ponad 300 pozycji, w tym około 30 znaczących dla województwa zielonogórskiego książek. Do druku przyjęto pierwsze jego opracowanie w 1949 r. – dotyczyło ono historii i socjologii. Przez całe życie te dwie dziedziny wiedzy będą w ścisłym związku charakteryzującym Jego zainteresowania naukowe. Ale nie tylko. Opracował około 40 szkiców biograficznych, począwszy od wybitnego szachisty Akiby Rubinsteina (Profesor był wielkim miłośnikiem szachów) aż po ekonomiczne zainteresowania Mikołaja Kopernika, nie mówiąc już o życiorysach znakomitych historyków, którzy zawsze byli drogowskazem w Jego życiu.

Ponadto dziesiątki szkiców historycznych ważniejszych układów urbanistycznych zawierających ślady średniowiecznego rozplanowania. Podobnie wartościowe są Jego przewodniki turystyczne ze szczególnym uwzględnieniem szlaków wodnych, jako że w tej dziedzinie Władysław Korcz należał do grona ekspertów. Słynne są „zielonogórskie czarownice”, które wprowadził do nauki, a także do literatury pięknej. Oryginalne protokoły z przygotowywanych procesów w latach 1663-1665 zachowały się bowiem w zielonogórskim muzeum i zostały po raz pierwszy opracowane i udostępnione szerzej przez W. Korcza w czasie, gdy w Dziale Historycznym tegoż muzeum pełnił funkcję kustosa. Także wysoko ceniona jest Jego praca poświęcona rzemieślnikom polskim w niemieckiej Zielonej Górze³.

Trzeba przyznać, że postać Władysława Korcza nie nadaje się w myśl obowiązującej mody na ideowego męczennika. Mimo politycznego nadzoru został doceniony i otrzymał prawie wszystkie odznaczenia regionalne oraz nagrody kulturalne i naukowe, a także Krzyż Kawalerski, Medal Edukacji Narodowej, Medal Armii Krajowej, a do kompletu Złotą Odznakę Zasłużonego Działacza Turystyki i „Za zasługi w rozwoju województwa zielonogórskiego”.

³ *Bibliografia publikacji Władysława Korcza*. Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Zielonej Górze, Zielona Góra 1993.

W uroczystości obchodzoną rocznicę urodzin w zielonogórskim muzeum, dr Andrzej Toczewski, prezes Zarządu Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego Zielonej Góry powiedział, że „z wielką atencją obchodzimy osiemdziesiątą rocznicę urodzin prof. dr hab. Władysława Korcza – Honorowego Prezesa zielonogórskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Jest to dla nas, przyjaciół, uczniów, czytelników i sympatyków bardzo radosna uroczystość, bowiem Profesor należy do grona wybitnych postaci naszego miasta, na życiorys którego składa się ogrom dokonań jako: żołnierza Armii Krajowej, więźnia łagrów w Rosji, pracownika kultury, muzealnika, nauczyciela, naukowca, publicysty i działacza społecznego. Dorobek naukowy prof. Władysława Korcza jest znaczący, a osiągnięcia w zakresie badań dziejów Środkowego Nadodrza wyznaczają Mu trwałe miejsce w historiografii Ziemi Zachodnich. Nie jest możliwe zajmowanie się historią Zielonej Góry i Środkowego Nadodrza bez uwzględnienia badań prof. Korcza, który jako pionier zielonogórskich historyków jest prekursorem badań regionalnych, wszak dzieje tych ziem stały się Jego pasją”.

Nie było Mu dane zobaczyć swojego ostatniego tekstu wydrukowanego w znakomitej publikacji Instytutu Zachodniego *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*⁴.

A warto przytoczyć końcowy akapit tego opracowania, gdyż wyjątkowo dobrze charakteryzuje on pogląd Profesora Korcza na dziedzictwo niemieckie, z którym z losu historii przyszło nam żyć, a równocześnie daje świadectwo niekoniuunkturalnej postawie autora. „Myślę, że pielęgnując pamięć o dokonaniach niemieckich i szanując niemieckie dzieła o nieprzemijającej wartości, tak żeby uniknąć jednostronnej oceny odległej niekiedy przeszłości, mamy jednocześnie prawo oczekiwać ze strony niemieckiej obiektywnego spojrzenia na polski dorobek kulturowy na Ziemiach Zachodnich i Północnych w minionym pięćdziesięcioleciu”.

Władysław Korcz żył 84 lata. Zmarł 8 lipca 1997 r. Został pochowany na zielonogórskim cmentarzu przy ulicy Wrocławskiej.

Jan Muszyński

Wybrane pozycje z bibliografii przedmiotowej

- Władysław Korcz laureatem „Nadodrza”. „Gazeta Zielonogórska” nr 234, 1966.
 Historyk i działacz. Głowy nie od parady. „Gazeta Zielonogórska” nr 241, 1966.
 Władysław Korcz – Historyk laureatem „Nadodrza”. „Nadodrże” nr 19, 1966.
 Laureaci Nagrody Kulturalnej „Nadodrza” 1962-1971. „Nadodrże” nr 20, 1972.
 Władysław Korcz. Z cyklu „Sylwetki zielonogórskich twórców”. „Gazeta Lubuska” nr 219, 1987.
 W. Korcz, *Polityka mą się zajmuje*. „Nadodrże” nr 17, 1989.

⁴ W. Korcz, *Schönaichianum – gimnazjum w Bytomiu Odrzańskim W: Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*. Poznań 1997, ss. 116-126.